Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50 zł

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr 135

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

Kraków, czwartek 19 maja 1938 r.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!

„Każdy człowiek bez względu na klasę, wyznanie, urodzenie, przekonanie, stopień oświaty i inne różnice, ma prawo dążyć do szczęścia i doskonałości i ma obowiązek być użytecznym, to jest pomagać innym do szczęścia i doskonałości".

Koncentracja wojsk niemieckich na granicy czeskiej

Warszawa (tel). Jak donoszą informatorzy z pogranicza niemiecko-czeskiego w ostatnich paru dniach, zwłaszcza po mowie Mussoliniego w miejscowościach pogranicznych Czechosłowacji i III Rzeszy skonsygnowane zostały poważne ilości wojsk niemieckich. Szczególnie liczne są oddziały zmotoryzowane i broń pancerna.

Jak donoszą z innego miarodajnego źródła również Sowiety przeprowadzają spiesznie odpowiednie przygotowania militarne. Zwracają uwagę przygotowania licznych sił lotniczych. Fakt skonsygnowania poważnych oddziałów wojskowych i to właśnie zmotoryzowanych na granicy niemiecko-czeskiej przypomina wyraźnie — zdaniem obserwatorów — sytuację w przededniu Anschlussu. Wojska czechosłowackie znajdują się w stanie stałego pogotowia.

Zmiana rządu w Polsce?

(Telefonem od naszego warszawskiego korespondenta)

W związku ze zbliżającą się nadzwyczajną sesją sejmową mówi się w kołach tutejszych polityków o zmianie rządu. Punktem wyjścia tych wersyj jest wczorajszy artykuł „Gazety Polskiej", który był specjalnie spreparowany na dzisiejsze obrady Rady Naczelnej O. Z. N. Artykuł ten miał być balonem próbnym wymierzonym w stronę opozycji. W kuluarach mówi się o ustąpieniu przede wszystkim min. Grabowskiego, (ma to być pokłon w stronę lewicy) min. Poniatowskiego (prezent dla ziemian), dalej przebąkiwuje się o zmianie na stanowisku ministra spraw zagranicznych (p. min. Beck czuje się podobno przemęczony). Na czele nowego gabinetu miałby stanąć albo min. Kwiatkowski, albo prof. Bartel. Następnie wymienia, że kilka innych nazwisk, a m. wojewodę Grażyńskiego (ministerstwo spraw wewnętrznych), Chełczyński lub Chełmiński (sprawiedliwość), Kożuchowski (przemysł i handel). Ponadto podają nazwiska osób należących do opozycji. Ludzie ci mieliby wejść do rządu na swoją wyłączną odpowiedzialność.

—oOo—

Henlein wystąpił z kościoła katol.

Warszawa (tel) Korespondent N. Rzecz. donosi z Pragi, że sensację w tamtejszych sferach polityznych wywołało odkrycie, że Konrad Henlein przywódca Niemców sudeckich, wystąpił z Kościoła Katolickiego.

Henlein należał uprzednio do parafii katolickiej we Wratysławicach. Obecnie, jak wiadomo, henleinowcy prowadzą — podobnie jak hitlerowcy w Rzeszy — ostrą walkę przeciw Kościołowi wpływając na Niemców czeskich by występowali z Kościoła.

Aczkolwiek nie hitlerowskie stronnictwa niemieckie: agrariusze i chrześc.-społeczni zgłosili swego czasu (agrariusze 28 marca rb., chrześcijańsko-społeczni w kilka dni potem), akces do partii Henleina, jednak Niemcy-katolicy, zrażeni antykościelną kampanią swego „Führera" w nadchodzących wyborach samorządowych, w kilku miejscowościach postanowili iść do urny samodzielnie.

Zasadnicze żądania Henleina

Berlin (tel.). Prasa niemiecka, omawiając podróż Henleina do Londynu, stwierdza zgodnie, że Henlein nie odstąpi ani na krok od swoich zasadniczych żądań, a mianowicie: pełnej autonomii dla Niemców w Czechosłowacji oraz zerwania sojuszu Czechosłowacji z Rosją Swiecką.

Jesteśmy przygotowani na wojnę

Berlin (Paa) Sekretarz czechosłowackiego ministra komunikacji, socjalisty Bechine, dr Criz, zamieścił w „Pravie Lidu" artykuł, w którym nadmienia, że cała demokracja świata musi wiedzieć o gotowości prowadzenia wojny przez Czechosłowację nawet bez pomocy z zewnątrz. Nikt bowiem nie może wierzyć żadnym zapewnieniom Niemców Trzeciej Rzeszy, czy też Niemców sudeckich. Rząd swoimi ustępstwami chce wpłynąć na uspokojenie nerwów Niemców sudeckich, lecz wszystko to jest bezskuteczne. Każdy z nazistowskich Niemców w Czechosłowacji musi na własnej skórze odczuć, że rząd jest przeciwko niemu.

Znamienna nominacja

Berlin (Paa) Wśród ostatnich nominacyj wyższych wojskowych w Niemczech należy zanotować nominacje na wiceadmirała dotychczasowego kontradmirała Canaris'a, który jest szefem t. zw. „Abwehr Abteilung" (wywiad defenzywny i ofenzywny) marynarki w Naczelnym Dowództwie Armii. Canaris należał do jednych z czołowych mężów zaufania Wilhelma II i wywiadu niemieckiego, specjalnie operując w Hiszpanii. Ma on należeć do jednego z głównych inspiratorów obecnej wojny domowej w Hiszpanii. Pisma socjalistyczne obwiniły go swego czasu o kontakt z zabójcami Liebknechta i Róży Luksemburg.

950 samolotów budują Stany Ziednoczone

Londyn. Z Waszyngtonu donosza, że prezydent Roosevelt podpisał dekret o rozbudowie amerykańskich sił morskich. Dekret przewiduje budowę 46 okrętów wojennych, 26 pomocniczych i wiąże się z opracowanym w szerokiej skali planem ogólnego zwiększenia amerykańskich sił zbrojnych.

Na marginesie

O odkręconym kurku

i p. Mackiewiczu

We Lwowie p. Adolf Bocheński wygłosił odczyt p. t. „Polscy publicyści i polityka zagraniczna". Z odczytu tego prasa przynosi sprawozdania, w których czytamy m. in. o powodach ustąpienia z ambasady przy Kwirynale b. senatora Stanisława Kozickiego, publicysty Str. Narodowego. Z relacji p. Bocheńskiego wynika, że p. Kozicki dlatego został usunięty z Rzymu, ponieważ zapomniał podczas kąpieli zakręcić kran, wskutek czego woda z łazienki zalała i uszkodziła zabytkowny pałac...

Redaktor „Słowa" Cat-Mackiewicz gdy tylko nadarzy się okazja chwali goraco Bocheńskiego, ten zaś wypowiedział w swym lwowskim odczycie opinię o red. Mackiewiczu, którego „wielkość" i popularność w tej chwili wynika — zdaniem p. Bocheńskiego — z faktu, że p. Mackiewicz znalazł się na fali dnia. Według p. Bocheńskiego Mackiewicz zawdzięcza swoją popularność nie temu, że racja stanu każe głosić takie poglądy, które publicysta „Słowa" wileńskiego wypowiada ale że takie są też poglądy hitleryzmu.

Powyższą opinię „Dziennik Polski" opatruje następującym komentarzem: Tej opinii należy jaknajmocniej przyklasnąć. Jest ona wyjątkowo trafna i jeśli do niej doda się jeszcze nieodpowiedzialność wystąpień publicystycznych p. Mackiewicza, to wtedy otrzymamy dokładna charakterystykę typu publicysty, reprezentowanego przez Mackiewicza".

Jak więc widzimy nawet najbliżsi współpracownicy i przyjaciele redaktora „Słowa" wcale nie ukrywiaa, że p. Mackiewicz wypłynął na fali dnia przez głoszenie haseł takich, jakie ma hitleryzm.

Takie a nie inne stwierdzenie p. Bocheńskiego w związku z osobą p. Mackiewicza ma swa specyficzna wymowę...

K. M.

Wójt, sołtys i sekretarz na ławie oskarżonych

Sosnowiec. W Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces o olbrzymie nadużycia dokonane w latach 1926 -- 1934 w gminie olkusko-siewierskiej powiatu będzińskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli trzej b. sekwestratorzy gminy: Tateusz Rolnik (Ząbkowice), Antoni Ochędzan (Strzemieszyce), Stefan Znajkiewicz (Strzemieszyce). Inkasent gminy Mikołaj Timofiejew (Strzemieszyce), sołtys gminy Józef Marzec oraz wójt i sekretarz tejże gminy Józef Zgliczyński i Władysław Liwierski.

Wszyscy oskarżeni są o przywłaszczenie sum: Ochędzan 8.980.08 zł Rolnik — 6.237.22 zł Znajkiewicz 13,194.31 zł. Marzec — 5.050.75 zł. Timofiejew — 614 zł., zaś Zgliczyński i Liwierski oskarzeni są o utrudnianie śledztwa i tuszowanie rzekomych nadużyć dokonanych przez wymienionych.

Na rozprawę powołano przeszło 40 świadków. Oskarżonych bronią adwokaci: Pawełek, Krzemiski, Płodowski, i Hofman.

Napad rabunkowy

Czortków. Onegdaj dwóch nieznanych na razie sprawców napadło na drodze Monasterzyska-Komarówka na Józefa Kołdrę, zamieszkałego w Mazowszu pow, Jarosław i pod groźbą zabicia zabrali mu portmonetkę z pieniędzmi. Za śmiałymi rabusiami policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Wybory na horyzoncie?

Nie chcemy popaść w zbytni optymizm. Nie wołamy: zwycięstwo żądań zorganizowanej demokracji. Wybory już na widowni... Tak dobrze jeszcze nie jest. Ale nie ulega wątpliwośc, że systematyczna, konsekwentna, nie ugięta kampania zjednoczonego obozu demokratycznego zdołała poruszyć opinię publiczną do tego stopnia, że sprawa zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów stała się niejako centralnym punktem zainteresowania politycznego.

Mówi się o wniesieniu na jesienną sesję budżetową projektu zmiany ordynacji wyborczej, uzgodnionego jakoby z czynnikami rządowymi. Wtajemniczeni zapowiadają, że będzie on rozbudowaniem dotychczasowych podstaw ordynacji i powiększeniem liczby posłów. Specjalny projekt opracowuje poseł Duch pewna grupa posłów ma podobno zgłosić na sesję czerwcową projekt opracowany na własną rękę.

Również Rada Naczelna O. Z. N. ma się zająć zasadami zmiany ordynacji wyborczej.

Jak widać ruch w interesie...

Tylko stronnict a prawicowe milczą. Czekają, nie wiadomo na co. To milczenie zaś jest bardzo wymowne: Widocznie boją się konfrontacji krzyków, i zasady pałek z życiem, ze społeczeństwem.

Zastanówmy się jednak.

1) Okazuje sie, że celowa propaganda prasowa i zgromadzeniowa ze strony stronnictw demokratycznych wydała pewien efekt. Zaczyna się głośno i coraz częściej mówić o zmianie ordynacji i nowych wyborach. Nad głosem opinii nie łatwo przechodzić do porządku. Obóz demokratyczny zdołał skupić wokół siebie opinię!

2) Chodzi o to w jakim kierunku ma pójść ta zmiana?

Dla nas, reprezentujących od pierwszej chwili dążności zjednoczonych stronnictw demokratycznych, nie ma mowy o utrzymaniu obecnej ordynacji, lub o jej „rozbudowie" tylko. **Zmiana musi być zasadnicza, oparta na po przedniej ordynacji.** Inna ordynacja **nie jest do przyjęcia**, nie zadowolni większości społeczeństwa i nie zmusi je do wykorzystania takiego prawa głosowania.

3) Kiedy odbędą się nowe wybory? W normalnym terminie, w 1940 roku? To zapóźno. Stanowczo zapóźno. Jedno z pism warszawskich zapowiada wybory na wiosnę 1939 r. Powołuje się ono na głosy sfer gospodarczych, które przewidują wielki kryzys w roku 1939 lub 1940. Liczą się z tym czynniki gospodarcze, stojące blisko obozu rządowego i doradzają odbycie wyborów przed nadejściem b. ciężkiego kryzysu gospodarczego.

Ile w tym prawdy, trudno dociec. Jedno jest pewne: zła koniunktura gospodarcza jest zarazem złą koniunkturą wyborczą dla rezimu. Możliwe, że ta obawa będzie przyczyną przyspieszenia terminu wyborów. Powtarzamy: im wcześniej odbędą się nowe wybory, **tym lepiej dla Polski, tym wcześniej nastąpi stabilizacja spokoju wewnętrznego!**

4) Chodzi o rzecz istotną. Wybory dokonane na zasadzie nowej, demokratycznej ordynacji musiałyby się odbyć naprawdę **najpóźniej** na wiosnę **1939 r.** a ponadto w warunkach uczciwych, wolnych od nacisku administracyjnego. Bez tej gwarancji szkoda do wyborów stanąć, bez niej nie będzie wiernego odbicia nastrojów w społeczeństwie.

* * *

Ale same wybory, choćby w najidealniejszych warunkach przeprowadzone, nie wyprowadzą Polski z ram obecnego systemu. Wierzymy w zwycięstwo bloku demokratycznego. Sejm wyłoni większość demokratyczną. Czy jednak ta większość będzie mogła utworzyć rząd? Bo **o to** w gruncie rzeczy chodzi! Czy ci, co do władzy doszli przez most Kierbedzia, zechcą ustąpić miejsca tym, za którymi opowiedział się Naród w głosowaniu powszechnym?

Ostatni artykuł zamieszczony na czołowym miejscu „Gazety Polskiej" nie zdaje się za tym przemawiać. „Gazeta Polska" nie uznaje nikogo tylko tę grupę, która tworzy dzisiejszy rezim państwowy. Opozycja po. winna— jej zdaniem— przejść pewną ewolucję, a do objęcia władzy mogłaby być dojrzałą dopiero za kilkadziesiąt lat...

Takie maksymy wygłasza już dzisiaj organ Ozonowy, jakby w przewidywaniu, że opozycja mogłaby po nowych wyborach, pretendować do objęcia władzy.

Dlaczego opozycja nie jest zdolna do objęcia rządów w Polsce a patent na tę zdolność posiada obecny pomajowy reżim trudno z wywodów „Gazety Polskiej" się dowiedzieć.

Jeśliby zatem nowe, choćby naj bliższe i najbardziej demokratyczne wybory, nie miały mieć wpływu na utworzenie rządu, odpowiadającego wiernemu odbiciu większości sejmowej, to całe wybory **zatracą swój sens polityczny, to Polska nie będzie się rządzić ustrojem innym niż jej sąsiedzi...** Sejm spełniać będzie rolę parawanika tylko.

A chodzi przecież o co innego. Chodzi **o dopuszczenie do głosu obywatelstwa, które chce być podmiotem a nie przedmiotem rządzenia.** Chce samo się rządzić.

Obecny Sejm nie ma wpływu na politykę rządową, następny Sejm musi być **prawdziwym reprezentantem ludności** i jako taki **stanowić pomost pomiędzy społeczeństwem a rządem.**

Inaczej nic się w Polsce nie zmieni. System pozostanie ten sam.

Dlatego mówiąc o nowych wyborach trzeba równocześnie mówić i przygotowywać grunt pod **nowy system, nowe oblicze Polski, Polski rządzonej w pełnym majestacie prawa i demokracji!**

STER

FAŁSZYWE ALARMY ODNOŚNIE OGRANICZEŃ LETNISKOWYCH NA WYBRZEŻU POLSKIM

Gdynia (Paa) W kilku pismach warszawskich ukazały się nieścisłe notatki o rzekomych ograniczeniach w ruchu turystyczno-letniskowym na polskim wybrzeżu, które leży w pasie nadgranicznym. Należy stwierdzić, że na pobyt czasowy na Wybrzeżu nie ptrzeba żadnych zezwoleń. Podobnie jak w zeszłym roku, na pobyt w wiosce Hel na półwyspie Helskim potrzebne jest zezwolenie, które władze wojskowe udzielają bez żadnych utrudnień obywatelom polskim. Przepustik te wydaje Komenda Miasta Gdyni.

Zbrojenia japońskie

przy pomocy Anglii

Białogród. Centropress donosi: Urzędowo oznajmiono, że w porozumieniu z koncernem Bickford, Smith i sp. w Londynie czynniki jugosłowiańskie zamierzają założyć fabrykę amunicji w Waljewo. Dotychczas nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja, jednak oczekuje się, że wspomniany koncern, współpracujący z Imperial Chemical Industries wybuduje fabrykę wspólnie z pewna jugosłowiańska grupa finansową. Czynniki oficjalne odnoszą się do planu bardzo przychylnie i nie jest wykluczonym, że akcja poparta będzie i materialnie, t. zn. udziałem w kapitale zakładowym.

Dekret o imigracji do Brazyli

Jak się dowiadujemy, wiadomości o podpisaniu dekretu o imigracji przez prezydenta Vargasa sa nieścisłe, gdyż prezydent Brazylii podpisał dekret, dotyczący przepisów regulujących przebywanie cudzoziemców w Brazylii oraz procedure nabywania obywatelstwa brazylijskiego. Natomiast dekret o imigracji ma być dopiero podpisany, zatem sytuacja posiadaczy chamad nie uległa żadnej zmianie.

Osoby, które posiadają chamady, winny za pośrednictwem swych krewnych w Brazylii uzyskać zgodę ministerstwa spraw zagranicznych w Rio de Janeiro na wydanie wizy i zawiadomienie o tym konsulatu brazylijskiego. Decyzje te ministerstwo spraw zagranicznych w Rio de Janeiro przesyła telegraficznie. W ostatnich czasach konsulat brazylijski w Warszawie otrzymuje coraz częściej zawiadomienia o przyznaniu wizy w drodze telegraficznej.

—oOo—

Nowe zamówienia indyjskie w zakładach Skody

Donoszą z Pragi, że generalna dyrekcja South Indian Railways w Londynie zamówiła dla swoich kolei w Indiach w zakładach Skody 16 lokomotyw.

Zauważyć należy, że w roku ubiegłym koncern ten otrzymał duże zamówienia na materiał kolejowy oraz żelazo i wyroby żelazne jakoteż inne artykuły z południowej Afryki a w pierwszych miesiącach r. b. z Indyj i Egiptu.

Zapowiedzi majowe

Gdy w marcu zamknięto sesję budżetową Sejmu, w czasie której nie nastąpiła tylekroć zapowiadana zmiana rządu, pocieszano się, że zmiana nastąpi z pewnością w czasie bezsejmowym dla uniknięcia po zorów, że miarodajne czynniki działają pod sugestją Sejmu.

Zdawało się, że ci „przepowiadacze" wyjątkowo będą mieli rację ponieważ premier ułatwił im zadanie, wnosząc prośbę o dymisję. Spotkał ich jednak zawód: dymisja nie została przyjęta.

Nie udało się na jednym froncie. przegrupowano siły na drugim. A więc powiadano: zmiany będą, ale do piero - w maju. Już w chwili pojawienia się tych pogłosek napisalismy, że określenie „w maju" ma u nas w Krakowie dziwny posmak, coś w rodzaju „na świętego nigdy". Ale podawano ważkie argumenty: na maj spodziewano się zwołania nadzwyczajnej sesji i to podobno zupełnie apolitycznej, okazja do zmiany rządu jest i to bez naruszenia czyjegoś prestiżu.

Maj dobiega do końca, ale ani o sesji ani o zmianie nic nie słychać. Prasa nasza — ta „wielka" (co do formatu) — poświęca olbrzymie tasiemce polityce zagranicznej lub teorytycznie rozwodzi się nad totalizmem, a o polityce wewnętrznej cicho sza. Dobrze, że istnieje jeszcze OZN., gdyż bez niego wogóle nie istniałaby dla tej prasy problemy wewnętrzne.

Nie chodzi nam wcale o to, czy zmiany w rządzie i jakie będą — nie interesuje to z tego prostego powodu, że ewentualnie nastąpiłaby tylko zmiana osób bez naruszenia systemu. Dopóki na tym odcinku nie nastąpi zapowiedź i to autorytatywna zmiany, wszelkie przesunięcia w rządzie będą tylko zmianą osób, — co powtarzamy — na istotę rzeczy nie wpłynie.

Niestety, nie możemy ani siebie łudzić ani czytelników pocieszyć, że ten warunek istotnej zmiany rządu: zmiana ordynacji wyborczej w prze widzieć się dającym czasie przyjdzie do skutku. Bo i poco, kiedy obóz rządowy nie ma żadnego interesu w dokonaniu takiej zmiany.

Hasło demokratyczne: lud niech rozstrzyga — nie może być urzeczywistnione przy obecnej ordynacji Lud: chłopi, robotnicy, demokratyczna inteligencja pracująca i mieszczaństwo woła o swoje prawa, a tu dają mu — konsolidację, która od blisko półtora roku siebie samej skonsolidować nie jest w stanie.

Te i dziesiątki innych racji przemawiają więc za tym, że zapowiedzi majowe mogą nam być obojętne, czy się spełnią czy nie. Czy gen. Składkowski będzie jeszcze przez trzeci rok prowadził patrol, czy zluzuje go kto inny — to rzeczywistości naszej nie zmieni. L.

—oOo—

Jeszcze w tym roku będziemy maszerować.

Lipsk, (PAA) Jeden z księgarzy lipskich zakomunikował swojemu korespondentowi szereg interesujących szczegółów. dotyczących nastrojów, panujących w Saksonii i Bawarii, gdzie bawił w ostatnich miesiącach w sprawach handlowych. Dzień w dzień odbywają ćwiczenia wojskowe, na które są powoływani rezerwiści oraz żołnierze „Grenz schutz". Niektórzy skarżą się, że czasami więcej czasu zabierają im ćwiczenia, jak sprawy zawodowe. W momencie wkroczenia wojsk niemieckich do Austrii, tamtejsze garnizony uzupełniono rezerwistami i przerzucono je w kierunku granicy niemieckiej. Do miejscowości Annaberg, w pobliżu granicy czechosłowackiej, przybyła piechota i artyleria z Saksonii. Podobnie rzecz się miała w miejscowościach na linii Zwikau-Plauen. Ogólnie powtarza się: „Jeszcze w tym roku będziemy maszerować".

60-godzinny tydzień pracy w wojennym przemyśle Niemiec.

Ludwigshafen, (PAA) Niemiecka marynarka wojenna zażądała, aby zakłady, produkujące dla niej motory Diesla, przedłużyły do 60 godzin tydzień pracy. Okres dostawy motorów został przez dowództwo marynarki tak ściśle określony, że zakłady w istocie musiały tydzień pracy przedłużyć do 60 godzin. Pierwsze uczyniły to zakłady Braci Sulzer w Ludwigshafen, zatrudniające 2500 ludzi. Pozą tym wprowadzono tam system akordowy t. zw. „system minutowy". Płac robtnikom nie podwyższono, co wywołuje u nich dużo niezadowolenia. Zarobek tygodniowy waha się od 13 do 14 MK.

W Austrii zalecono większą konsumcję.. ryb.

Wiedeń, (PAA) Z dn. 25 kwietnia b. r. obowiązuje w Austrii nowe zarządzenie władz administracyjnych regulujące konsumcję mięsa. Zostały wprowadzone różne ograniczenia w sprzedaży mięsa wołowego, cielęcego i wieprzowego. Zalecono natomiast ludności zwiekszenie konsumcji ryb.

—oOo—

Migawki florentyńskie

(Korespondencja własna „Krak. Kuriera Wieczornego)

(W niniejszej korespondencji nadesłałej z opóźnieniem współpracownik nasz opisuje nastroje włoskie w czasie wizyty Hitlera). Red.

Florencja, plac Michała Anioła: stąd rozciąga się daleki widok na miasto i okolicę, plac bowiem jest rozległym tarasem, leżącym na zboczu wzniesienia, do którego tuli się stara dzielnica grodu. Od stóp wzgórza wiją się po zboczu malownicze aleje, pośród klombów, wodotrysków i palm. Kwiaty barwią sie orgiastycznie, rysując fantastyczne, kunsztowne ornamenty: tu bieleje misterny łabędź. tam znów kwiaty dziergają łagodną, symetryczną harfe — aż znagła tę harmonię form przerywa drapieżny kształt swastyki; oko biegnie dalej — wzrok osaczają swastyki. swastyki, swastyki, stworzone z najpiękniejszego haftu — z delikatnych, bujnych kwiatów włoskich.

— — — — — — — — — — —

Naprzeciw dworca rozpoczęto budowę jakiegoś gmachu Przed miesiącem jeszcze rósł na ogromnej parceli, a gdy osiągnął wysokość pierwszego piętra zniknął z powierzchni ziemi. Było to na parę dni przed wizytą Hitlera, w mieście kościołów. Teraz na miejscu budowy wykwitają marmurowe fontanny, wpięte w kole laurowego wieńca żywopłotu. Przed miesiącem ulice Florencji wyglądały, jak pobojowisko, poryte okopami przeorane bombami — dziś niema śladu po okopach. W pobliżu katedry budowano dom. W ciągu roku postawiono dwa piętra. I trzeba było wizyty kanclerza, który miał tamtędy przejeżdżać, by w ciągu miesiąca budynek wzniósł się do wysokości czterech potężnych, kompletnie wykończonych kondygnacji.

Florencja przygotowywała się od lutego, by 5 maja objawić się w olśniewającej szacie, która, przydana do wspaniałości i majestatu grodu Danta i Machiavellego dała efekt bajkowy. Z dachów spływają girlandy kwiatów, w które wpięto złote kule pomarańczy, wiją się chorągwie z godłami najprzedniejszych rodów miasta. swastyka splata się czule z wiązką faszyny. Najpiękniejsze objekty iluminowano, zielonkawymi. zimnymi konturami, odcina się od czerni nieba wieża katedry, sędziwe pałace opływają niesa mowitym blaskiem.

— — — — — — — — — — —

Wystawa wielkiej księgarni: z półek zniknęły tandetne romanse, zawalające rynki wydawnicze faszystowskiej Italii i cieszące się wielkim, wzięciem, zniknęły broszury propagandowe; ich miejsce zajęli pisarze o niemieckich nazwiskach. Włosi chcą się pochwalić przed gośćmi znajomością ich literatury, pragną pokazać, że pisarze niemieccy są czytani i cenieni przez włoską inteligencję. Oczywiście honorowe miejsce zajmuje największy pisarz współczesnych Niemiec — Adolf Hitler. A inni? — Oto ich nazwiska Thomas i Heinrich, Mannowie, Werbel, Zweig Kosten Wassermann itp. Towarzystwo nieszczególnie dobrane — abstrachuję od rasy — ale jaka przepaść, jeśli o poziom chodzi!

— — — — — — — — — — —

Okna wystawowe pełne są wizerunków wodza Trzeciej Rzeszy. Hitler uśmiechnięty, Hitler spoglądający z zadumą w dal, Hitler przemawiający, Hitler zagadkowo milczący. W którymś oknie wystawowym widzę olejny obraz, przedstawiający Führera — blondo-włosego, niebieskookiego. Widać, domorosły jakowyś artysta nie wątpił ani przez jedną chwilę, że wódz jasnowłosych Germanów jest najtypowszym, najrasowszym Germanem. Wszakże przed przybyciem Hitlera do Rzymu, sprawozdawca radiowy powiedział patetycznie: „Oto za chwilę Roma powita wodza jasnowłosych Niemców". A gazety mówiły o Siegfriedzie, który przybywa do Cezara (oczywiście, nie miały na myśli bezwolnej, zabukanej, inyseratorskiej mości"). Siegfried, rzecz prosta, musi być błękitnookim blondynem,

Piazza del Duomo i przyległe ulice zasnuł wielotysięczny tłum, naprzeciwko na potrójny kordon złożony z wojska policji i milicji faszystowskiej. Trasa, którą ma jechać auto Hitlera jest znakomicie strzeżona. Okna pozamykane, z wyjątkiem hotelowych, w których stoją Niemcy, uprzednio naturalnie dokładnie zrewidowani przez ajentów, zajmujących posterunki w hallu. Próbuję wejść do jednej z bram — znienacka wyrasta przedemną ajent i prosi o okazanie dokumentów. W głębi korytarza stoi policjant. który teraz podchodzi i asystuje przy kontroli dokumentów. Po rewizji otrzymuję napomnienie, bym pod żadnym pozorem nie próbował dostać się do wnętrza którejś z kamienic.

Ulica kotłuje się, silny wiatr potrząsa sztandarami, które klaszczą i łopocą, jak skrzydła olbrzymich ptaków. Ryczą umieszczone w równych odstępach gigantofony, z których w czasie przejazdu dyktatorów wylewa się powódź entuzjazmu, nagranego przed tym na płyty. Ten właśnie sfabrykowany w studio szał radości notowały aparaty Foxa, Paramountu, czy włoskiego Luce, ten wrzask będzie łudził widzów, którym w kinach pokaże się wizytę Hitlera.

— — — — — — — — — — —

O północy Hitler opuścił Florencję. Nastrój zgasł. jak znagła stłumiony płomień, tylko wiatr wzdymał czarne skrzydła swastyki i zielonkawym obeliskiem pięła się ku wygwieżdżonemu niebu wieża katedry. Czasem ciszę przerywał ochrypły śpiew: to pozostali jeszcze hitlerowcy, upici włoskim szampanem, święcili Horst Weslem swój pobyt w mieście Danta.

Julian Mamber

Dachami karmią bydło

Ag. „Echo" donosi: Na podkarpaciu odczuwa się katastrofalny wprost brak paszy. Bydło jest tak wygłodzone, że nie ma sił utrzymać się na nogach. Codziennym zjawiskiem jest padanie bydła z głodu. Zrozpaczeni rolnicy nie mając znikąd pomocy zrywają własne strzechy, którymi karmią wymęczone głodem zwierzęta. Tego rodzaju pasza nie wystarczy na długo, nie zaspakaja przy tym wcale bydła.

Straszna tragedia miłosna w Łodzi

Łódź. Wilhelm Friede, lat 55, rzeźnik przy ul. Szosa Zgierska 74 żył oddawna w niezgodzie z synem swym Alfredem. Ojciec i syn kochali się w jakiejś pięknej ekspedientce. Ostatnio stary Fried chciał sprzedać sklep swój zlikwidować przedsiębiorstwo i ożenić się z piękną sklepową.

Wczoraj przybył do sklepu syn Friedego i po wymianie kilku zdań dobył rewolweru i kilkoma celnymi strzałami położył trupem na miejscu ojca po czym popełnił samobójstwo.

Zawiedziona miłość popchnęła do morderstwa i samobójstwa

Brzozów. W Humniskach pow. Brzozów, 23-letni Jan Binczak zabił 20-letną Katarzynę Fiejdaz, której zadał kilka pchnięć sztyletem. Po zbrodni Binczak zbiegł, a następnego dnia tym samym sztyletem zadał sobie dwa pchnięcia w pierś, po czym skoczył do rzeki, usiłując utopić się. Binczaka uratowano i odstawiono następnie do szpitala w Sanoku. Powodem zbrodni oraz zamachu samobójczego była zawiedziona miłość.

Strajk na kopalni „Szczęście Luizy"

Po dłuższym okresie spokoju wybuchł ponownie na kopalni „Szczęście Luizy" w Szopienicach strajk, którego powodem jest zaleganie z wypłatą zarobków. Robotnicy tej kopalni w liczbie ponad 120 robotników, nie otrzymali dotychczas zarobków za kwiecień. Ponieważ rozmowy prowadzone z kierownictwem kopalni nie doprowadziły do wyników które zadowoliły by robotników ci ostatni przystąpili do strajku oświadczając, że nie podejmą pracy prędzej, dopóki nie otrzymają pełnej gwarancji wypłaty zarobków. Strajk ma przebieg spokojny.

—oOo—

Przegląd prasy

„Czy nastąpi zmiana rządu?"

Po ukończeniu sesji sejmowej, głośno było o bliskiej zmianie rządu. Chodziło zwłaszcza o to, kto obejmie po gen Składkowskim kierownictwo „patrolu". Wymieniano różne nazwiska, lansowano różne osoby, by w ostateczności wszystko skończyło się na plotkach. Ale przyszła głośna mowa katowicka p. wicepremiera Kwiatkowskiego, a znią nowa fala pogłosek o zmianie nie tylko osoby premiera, ale i zmiana „kursu". Równoczesne prawie zmiany w O. Z. N. i mianowanie b. premiera prof. Bartla senatorem, znowu umożliwiły dalszą falę plotek. Tymczasem... Tymczasem obchodziliśmy parę dni temu „cichy jubileusz" 2-letnich rządów gen. Składkowskiego. Fala pogłosek ucichła. „Czas" — w artykule p. t. „Czy nastąpi zmiana rządu?" — stwierdza, że

„W dzisiejszym układzie naszych stosunków wewnętrznych w najszerszym tego słowa znaczeniu trudno bawić się na dłuższą metę w proroctwa na ten temat. Abstrahując więc od czynienia horoskopów na dalszą przyszłość — dziś już możemy, zdaje się ze 100 proc. pewnością stwierdzić, że w danej przynajmniej chwili nic nie wskazuje na możliwości objęcia rządów przez obecnego wicepremiera, pochłoniętego całkowicie pracami gospodarczymi, a zwłaszcza realizowaniem wielkich inwestycyj przemysłowych.

To samo również z tą samą ścisłością można powiedzieć o innym, ale już nie tak intensywnie lansowanym kandydacie w osobie b. premiera prof. Bartla, mianowanego ostatnio przez p. Prezydenta Rzplitej senatorem. Zważywszy poza tym, że znajdujący się wciąż jeszcze w stanie ciągłych reorganizacyj Ozon — nie jest w stanie wziąć w swoje ręce steru rządów — dość łatwo chyba będzie wyprowadzić logiczny wniosek, że w danym momencie nic nie wskazuje na możliwość zmiany gabinetu, mimo sprawowania przez rząd gen. Sławoj - Składkowskiego władzy przez całe dwa lata".

Zdaniem „Czasu" — zbliżająca się nadzwyczajna sesja sejmowa nie przyniesie żadnych zmian. Potem okres „kanikuły" letniej i chyba dopiero w jesieni.. Zdaniem nietylko naszym — piszemy zresztą o tym na innym miejscu w dzisiejszym numerze— zmiana rządu czy osoby premiera jest w tej chwili sprawą o znaczeniu raczej mniejszym dla wyjaśnienia obecnej sytuacji politycznej.

„Niespełnione proroctwa"

Taki jest tytuł artykułu w ostatnim numerze „Gazety Polskiej", który — jak to redakcja „Gazety Polskiej" — podkreśla, nie pochodzi „z kół legionowo peowiackich". Podkreślenie bardzo słuszne, gdyż analiza artykułu wskazuje, że jego autor pochodzi raczej z kół „Gazety Polskiej" i nasiąkł „klimatem", wytwarzanym niezwykle konsekwentnie na jej łamach. „Cały tok myśli autora ma na celu wykazanie, że opozycja to właściwie czynnik nieodpowiedzialny i o wielkiej „młodości politycznej", natomiast misja rządzenia państwem musi pozostać w rękach tych, którzy widzą „w swoją misję" kierowania losami państwa. Wiarę w słuszność tych wywodów pozostawmy autorowi artykułu. Tu należy zwrócić jedynie uwagę na jeden z wniosków autora artykułu, wniosków — zdaniem naszym — niekonsekwentnym wobec przesłanek artykułu. Bo tak.

W życiu politycznym Polski zachodzić będą, przypuszczalnie, znaczne przemiany. Takim jest prawo życia, które nie znosi zastoju a wymaga ruchu i walki.

I dalej:

Jest dobrym prawem obywatela pragnąć, ażeby ta ewolucja odbywała się w pożądanym przez niego kierunku. Walka o niebezpieczne zmiany w Państwie jest rzeczą nie tylko dopuszczalną, lecz nawet konieczną. W Polsce współczesnej jest aż nadto wiele rzeczy, które trzeba zmienić, ulepszyć lub zreformować. Te zmiany, reformy i ulepszenia nie dokonają się same. Stojącym przed państwem zadaniom nie podoła dziś ani genialna jednostka, ani najbardziej ideowy lecz szczupły zespół. Czasy dzisiejsze są czasami wielkiego zbiorowego wysiłku.

Zupełnie słusznie! „Czasy dzisiejsze są czasami wielkiego wysiłku zbiorowego" — to głosi od dawna Obóz demokratyczny, zjednoczony wspólną wolą „podciągnięcia w zwyż Polski". Chodzi jedynie o drogę, po jakiej ma się dokonywać ten wspólny i nieustanny wysiłek.

Większość społeczeństwa widzi drogę w demokracji. „Gazeta Polska", a zapewne i autor artykułu w takim czy innym Obozie Zjednoczenia Narod. Należy zwrócić uwagę na śmieszne twierdzenie autora, że opozycja chce „odwetu za maj" i „odsunięcia od władzy obozu majowego jako całości". Problem „odwetu" może zaistnieć jedynie w umyśle człowieka żyjącego pod nieustannym wrażeniem najazdu „watażki" Doboszyńskiego, czy w atmosferze dzikich pogłosek o jakiejś „nocy św. Bartłomieja". Określenie zaś „obóz majowy jako całość" jest w obecnej chwili anachronizmem. Tak jest bowiem, że właśnie szere mas legionowo peowiackie stoją po większej części w szeregach obozu demokratycznego.

mr.

Okrucieństwa hitleryzmu w Austrii

Brukselski „Peuple" ogłasza wyjątki z listów, otrzymanych z Wiednia.

Pod datą 25 kwietnia czytamy: Wczoraj, w niedzielę, zebrano kilka tysięcy osób i zaprowadzono do Alei Głównej. Nie wierzycie może, ale byłem wśród nich. Na miejscu zmuszono ludzi do chodzenia na czworakach. Ohydne to widowisko trwało dwie godziny. Kilku aryjczyków zaprotestowało przeciw znęcaniu się, spotkał ich ten sam los, co tamtych.

27 kwietnia: W poniedziałek rano grupa szturmowców zapędziła ok. 300 Żydów do „Augartenu". Byli wśród nich starcy 70 i 80-letni. W ciągu trzech godzin trzymano ich na deszczu i okładano pięściami. O ile wiem, to najgorsze działo się wieczorem. Około 80 szturmowców wyprowadziło na ulicę z 250 osób i okrutnie pobiło ich. Odwiedziłem kilka ofiar: nie są więcej podobni do ludzi.

29 kwietnia: Powoli dowiadujemy się, co zaszło w niedzielę i poniedziałek, dwa najczarniejsze dni. Osobiście znam tylko trzy wypadki, w których ofiary uległy swym ranom. Wczoraj wywieziono na cmentarz, pod eskortą szturmowców, dzieć trumien, z których jedna zawierała czterech zmarłych, pobitych i zmasakrowanych do tego stopnia, że byli nie do poznania. Jestem przekonany, że gdyby tak postąpiono ze zwierzętami, to fala oburzenia przeszłaby przez świat. Ale tu chodzi tylko o istoty ludzkie. Ci, co pozostali przy życiu, zazdroszczą umarłym.

Liczba samobójstw przekracza 3.000.

Najokropniejsze rzeczy działy się w Burgelandzie. Mordowano Żydów bezlitośnie. Tratowano ich nogami, kaleczono, poczym okrwawionych rzucano do więzienia. Przeszło 20 tys. osób uwięziono.

6 maja: Znam tylko część wydarzeń z ostatnich dni. We wtorek pochowano 18-letnią dziewczynę. Podczas gdy zamiatała ulicę, barbarzyńcy oblewali ją gorącą wodą. Zmarła do trzydniowych męczarniach. Na godzinę przed śmiercią opowiedziała, że zgwałcono ją i pytała, czy popełniła grzech...

Wiemy o trzydziestu wypadkach zgwałcenia.

W środę odwiedziłem 17-letnią dziewczynę, której dali — dla szorowania — wiadro z silnym kwasem chlorkowym. Przez dziesięć minut zmuszano ją do używania tego płynu i do moczenia w nim rąk. Widziałem te ręce, i o ile wiem, pewien reporter je sfotografował.

Z największym wyrafinowaniem wynajduje się męczarnie i tortury najokrutniejsze.

Dymisja gen. Cedillo

Wbrew uspakającym wiadomościom z Nowego Jorku, konflikt pomiędzy gen. Cedillo a prezydentem Cardenasem podobno nie został zlikwidowany, gdyż według ostatnich doniesień prezydent Cardenas przychylił się do prośby gen. Cerillo i udzielił mu ostatecznie dymisji. Gen. Cedillo opuszcza szeregi armii.

Generał dywizji Saturnino Cedillo b. minister rolnictwa, uważany jest powszechnie za głównego przeciwnika prezydenta Cardenasa. Jak słychać, gen. Cedillo liczy na silne poparcie swych zwolenników w stanie San Luis Potosi, a zdaniem kół dobrze poinformowanych, gen. rozporządza dobrze ukrytymi poważnymi zapasami broni i amunicji.

Według opinii obserwatorów zagranicznych do poważniejszych zajść w Messyku nie powinno dojść, gdyż Rząd prezydenta Cardenasa przedsięwziął szereg zarządzeń, tak że gdyby w obecnej chwili gen. Cedillo zamierzał rozpocząć akcję powstańczą, zostałaby ona przez prezydenta Cardenasa stłumiona bez większego wysiłku.

—oOo—

Amerykanie są obojętni na hitlerowskie zaloty

Prasa wiedeńska, omawiając sprawę powstania brazylijskiego, którego rozniecenie prezydent Brazylii Vargas przypisuje agitacji niemieckiej narodowych „socjalistów" polemizuje z temi zarzutami w artykułach, inspirowanych przez Berlin. Pisma wiedeńskie stwierdzają równocześnie rozszerzanie się agitacji antyniemieckiej na całą Amerykę Południową, czego ośrodkiem są Stany Zjednoczone.

Dziennik ubolewa, że podejmowane od szeregu lat starania Niemiec o nawiązanie przyjaznych stosunków z Ameryką południową nie odnoszą powodzenia.

—O—

Aresztowania w Niemczech

za zbieranie ofiar na rzecz Hiszpanii

Prasa holenderska podnosi alarm, że od dnia 10 października ub. roku przebywa w więzieniu niemieckim w Düsseldorfie niejaka p. Benedio, Niemka z urodzenia, która jednak poślubiła Holendra i stale mieszka w holenderskiej miejscowości Waubach. Jest ona matką dwojga dzieci. W roku ub. udała się z wizytą do swoich krewnych mieszkających w Düsseldorfie, gdzie została aresztowana przez Gestapo pod zarzutem, że zbierała w Niemczech ofiary dla Republikańskiej Hiszpanii, jak również wysłała listy do obywateli niemieckich, walczących w szeregach armii republikańskiej.

Prowincja wykazuje większe ożywienie polityczne

Warszawa (tel.) Na terenie Sejmu i Senatu panuje spokój i cisza. Opustoszały kuluary, wyludnił się nawet hotel sejmowy, skąd przeniosło sie na lato wielu mieszkających tam posłów i senatorów. W całej Warszawie jest ich w tej chwili również mało. Część zwiedza Zagłębie Naftowe pod wodzą marszałka Senatu Prystora i wicemarszałka Sejmu Schätzla, inni zgrupowani w Kole Rolników, wyjechali do Rumunii i na Węgry, jeszcze inni, porzuciwszy upalną stolicę, pracują na prowincji.

Właśnie prowincja wykazuje w tej chwili znacznie większe ożywienie polityczne niż Warszawa. Szczególnie znamienny jest ruch Naprawiaczy. Wzmożenie akcji z ich strony wiąże niektóre koła polityczne ze zbliżającą się sesją nadzwyczajną parlamentu, na którą Naprawa chce przyjść z pewnym dorobkiem i pochwalić się pewnymi sukcesami z terenu. Ostatnio więc skierowała ona swój atak na czołowe osobistości z obozu konserwatystów. Dla przykładu przytoczymy atak np. na pos. Emeryka hr. Hutten-Czapskiego, którego zaatakowano w jego okręgu wyborczym, t. j. w Słonimie. Zwołano szereg zebrań, na których doszło do wzajemnej rozprawy. Lecz nie ograniczono się tylko do okręgu wyborczego. Rozpoczęto akcję podważania wpływów pos. Hutten-Czapskiego w Towarzystwie Polsko-Węgierskim w Warszawie. Na tym odcinku nie udało się. Walne zebranie Towarzystwa wyraziło pełne zaufanie swemu prezesowi. Charakterystycznym staje się ten fakt, że zarówno atakujący, jak i atakowany—zasiadają w ONZ.

—oOo—

MAJ
19
Czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143-00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11.

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Czwartek Celestyna

Teatr

Z teatru M. im. J. Słowackiego

Dziś w czwartek po cenach zniżonych, świetna komedia B. Nušić'a „Pani ministrowa". W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego występują: J. Korecka, W. Niedziałkowska, E. Jaworska, J. Romowicz, W. Węgrzyn, K. Szubert, W. Macherski, L. Ruszkowski, T. Kondrat, K. Opaliński, **A. Possart, i A. Zukowski**

Jutro w piątek przedstawienia nie będzie.

W końcowych próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego sztuka Keitn Wintera p. t. „Mariella". — „Mariella" to konflikt jednostki z gromadą, utruga z autochronami. Starcie kobiety obcej z miejscowemi. Urok, jaki rzuca na mężczyzn, a cień na kobiety, wiedzie jedną z nich do samobójstwa. Żałoba nie może być widoczną i ponad żal i współczucie zakwitnie godzina szczęścia. W sztuce tej biorą udział Zofia Jaroszewska, oraz R. Pawłowska, A. Kieńska, Z. Modzelewski, E. Fabisiak, J. Kaliszewski. Premiera w najbliższą sobotę.

Plan przedstawień: Czwartek 19 V. „Pani ministrowa" — Piątek 20. V. przedstawienia nie będzie. — Sobota 21. V. „Mariella".

Repertuar kin

Adria: Na krawędzi życia i Życie ulicy.

Apollo: Ósma żona sinobrodego (Gary Cooper).

Atlantic: Ostatni pociąg z oblężonego miasta i Kid Galahand.

Bagatela: Ostatni akord (Lil Dagower i Willy Birgel) oraz Folies Bergeres (Maurice Chevalier).

LOPP: Moje szczęście to ty.

Muzeum: Romeo i Julia.

Promień: Fortancerki.

Stella: Płomienne serca.

Sztuka: Zbłądziłam.

Wanda: Zawiniłam (Danielle Darrieux Charles Vanel).

Radio

PIĄTEK, 20 maja 1938

11.15 Audycja dla szkół: 11.40 Georges Thill solo i w duecie. 13.45 Muzyka. 15.00 Muzyka. 15.45 „Jak pracują nasze mamy" pow. dla dzieci H. Hohendlingerowej. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16.15 „Toast z pantofelka" lekka aud. muzyczna w opr. Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy. Wykonawcy: Zespół „Śląskiej pozyaywki", chór, fortepian, klarnet i gitara. 17.00 „O kongresie Pracy Obywatelskiej Kobiet" mówić będą Aleksandra Piłsudska i dr Hanna Pohoska. 17.15 Zespołowa muzyka wokalna **Wykonawcy: Żeński zespół wokalny** (Leokadia Kozerowa) (sopr), Irena Wiskida — **sopr., Eliza Sękarówna** — alt., Jan Hefman — kier. muz. i akomp. 18.15 Koncert. 18.40 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego. 19.00 Komedia Aleksandra Fredry, wieczór VIII.: „Zrzędność i przekora" w radiofon. Jerzego Tępy. Wstęp Juliana Krzyżanowskiego, prof. U. J. P. (z Warszawy). 20.00 Koncert symfoniczny **W programie muzyka polska.** Wykonawcy orkiestra P. R., pod dyr. Grzegorza Fitelberga, oraz solista, 22.00 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry Rozgłośni lwowskiej pod dyr. Tedeusza Seredyńskiego. 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Zjazd ministrów w Krakowie

Do Krakowa przybyli jak już podaliśmy ministrowie: Roman i Ulrych wraz z wiceministrami Jarcszyńskim i Piaseckim. Odbyli oni szereg rozmów z przedstawicielami naszego miasta oraz dokonali inspekcji terenów miejskich i podmiejskich. Najważniejszą częścią jednak ich pobytu w Krakowie było przyjecie na Ratuszu przez prezydenta miasta dra Kaplickiego, na którym omówiono szereg ważnych zagadnień gospodarczych i komunikacyjnych związanych w przyszłości z rozwojem terenu Krakowa.

To było zasadniczym celem przyjazdu p. ministrów. Inspekcja terenów miała dać czynnikom rzadowym możność zilustrowania pojemności gospodarczych a także rolniczych. Temu dano wyraz w dyskusji przeprowadzonej na Ratuszu.

Mówiono o budowie nowych wiaduktów z centrami przemysłowymi innych części Polski, a wraz z tym o budowie nowego dworca.

Minister Ulrych wskazał na położenie ziemi krakowskiej jako niezwyjle ważnego węzła Krakowa, który już od wieków stanowił niemal główną arterię życia Polski.

Należy przypuszczać, że ta pierwsza na większą skalę przeprowadzona inspekcja przez miarodajne władze rządowe da miastu należyta możność zaspokojenia dotychczasowych potrzeb, stosownie do romiarów i rozwoju tego miasta.

— —§ O §— —

Epilog afery skarbowej

na wokandzie Sądu krakowskiego

W roku 1937 władze celne i skarbowe wpadły na ślad rozgałęzionej organizacji przemytowej, której członkowie przemycali z Niemiec na teren Polski duże ilości różnych przedmiotów. Na skutek informacji Straży Granicznej Zach.-Małopolski roztoczono obserwację na szereg podejrzanych osób. W wyniku tego udało się ująć znanych Władzom Skarbowym osobników i zlikwidować przestępczą organizację.

Wytoczono sprawę karną Ernestowi Opeldusowi i Agnieszce Kran. W akcie oskarżenia podkreślono, że obie bezpośrednio i za pośrednictwem niestwierdzonych osób, sprowadzili na polski obszar celny przez bliżej nieustalony odcinek graniczny z Niemiec różne towary, jak: galanterię żelazną, karty do gry, zapalniczki, kamienie zapałowe, w ilościach nie dających się określić w ogólnej sumie przekraczającej kilkadziesiąt kilogramów, bez uiszczenia należnego cła i z naruszeniem ograniczeń przywozowych.

Wraz z obiema zasiedli na ławie oskarżonych trzej jeszcze osobnicy za nabywanie tychże przedmiotów od wyżej wymienionych i używanie ich w obrocie.

Rozprawa przeciwko wszystkim pięciu oskarżonym toczyć się będzie w dniu dzisiejszym przed Sędzią S. O. Drem Kronenbergem. Na rozprawę zawezwanych zostało kilkunastu świadków zarówno z pośród władz celnych i skarbowych, jak też wśród osób, będących w posiadaniu wiadomości o działalności oskarżonych, w szczególności kupców, ze względu na rozmiar sprawy przypuszczać należy, że rozprawa potrwa czas dłuższy.

Większość z pośród oskarżonych nie przyznaje się do winy.

Głównego oskarżonego Apeldusa broni adwokat dr Kruh.

— —§ O §— —

Sprawa budowy Uniw. Wiejskiego

Ziemi Krakowskiej

W zeszłym roku powołany został w Krakowie do życia komitet budowy Uniwersytetu Wiejskiego Ziemi Krakowskiej. W skład tego komitetu wchodzą wybitni działacze ludowi tak z Krakowa, jak i z powiatów województwa krakowskiego. Komitet postawił sobie za cel zebranie funduszów na uruchomienie uniwersytetu, ktory ma powstać w jednym z powiatów woj. krakowskiego. Dnia 26 maja odbędzie się w Krakowie w lokalu „Znicza" posiedzenie tegoż komitetu, celem obmyślenia akcji, któraby przyspieszyła realizację tego dzieła. W tym roku zbiórka w czasie święta ludowego w dniu 5 czerwca z terenu woj. krakowskiego ma być przeznaczona na budowę tegoż uniwersytetu.

—oOo—

Wpisy do Państwowego Pedagogium w Krakowie na rok 1938-39

Od 10-ciu lat istnieje w Krakowie Państwowe Pedagogium, wyższy zakład kształcenia nauczycieli szkół powszechnych, do którego przyjęcie uzyskać mogą absolwenci szkół średnich ogólnokształcących (8 klas gimn. lub 2-letnie liceum ogólnokształcące). Wpisy do Pedagogium odbywają się po feriach, w pierwszych dniach września. **Podania o przyjęcie** przyjmuje Dyrekcja Zakładu, począwszy od dnia 15 czerwca do dnia 15 sierpnia. Do podania należy dołączyć: świadectwo dojrzałości (8 kl. gimn.), metrykę, krótki życiorys, oświadczenie, co do wyboru wydziału studiów i w razie conajmniej półrocznej przerwy w studiach, świadectwo moralności. Świadectwo zdrowia i przydatności fizycznej do zawodu nauczycielsikego wydaje lekarz szkolny Państwowego Pedagogium.

W roku szkolnym 1938/39 istnieć będą trzy wydziały:

1. polonistyczny wraz z historią,
2. przyrodniczo - geograficzny,
3. fizyczno - matematyczny.

Egzamin wstępny oraz badania lekarskie odbędą się od 3 — 6 września 1938 r.

Opłaty. Słuchacze (ki) Państwowego Pedagogium są obowiązani uiścić taksę administracyjną w wysokości 30 zł rocznie oraz złożyć składkę na Bratnią Pomoc w wysokości uchwalonej przez Walne Zgromadzenie. Taksę administracyjną wpłaca się w dwu ratach półrocznych, pozostałe zaś opłaty przy wpisie.

Bursa. Przy Zakładzie istnieją dwie bursy: jedna dla młodzieży żeńskiej i druga dla męskiej, gdzie niezamożni słuchacze (ki) mogą mieszkać za niską opłatą.

Informacje. Szczegółowe informacje zawiera publikacja p. t. „Państwowe Pedagogium w Krakowie — organizacja i program nauki", którą można nabyć w sekretariacie Zakładu, ul. Straszewskiego 22. Cena za jeden egz. 1.50 zł oraz porto 25 gr.

W Państwowym Pedagogium istnieje **7-mio klasowa Szkoła Ćwiczeń**, w której od ub. r. szk. zniesione zostały opłaty. Wpisy do 1-szej i 7-mej klasy, a w miarę wolnych miejsc i do innych klas odbędą się w dniach 13. 14, 15 czerwca 1938 r.

Na krakowskim bruku

Huber Stanisław i Kazimierz Matula obaj zawodowi złodzieje bez zajęcia i miejsca zamieszkania zostali zatrzymani za kradzież dwóch złotych zegarków na szkodę Bergera. Zegarki odebrano i zwrócono właścicielowi.

• • •

Policja zatrzymała Anhalt Perle za podrzucenie swego 4-ro miesiecznego dziecka w bramie domu przy ul. Sarego 13.

•

Anna Fajerówna odchodząc ze służby skradła pokryjomu na szkodę Salamona Lerera Starowiślna 53, naczynia i bieliznę wartości 200 zł. Rzeczy skradzione odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

• • •

18 bm. w godzinach nocnych organa P. P. przeprowadziły obławę ua terenie komisariatu I. III. i VI. podczas której zatrzymano 13 osób za różne przestępstwa.

•

Na ul. Zabłociu l. 2 w składzie kwasu solnego Ignacego Mikołajewicza wybuchł ogień który zniszczył 100 butli z kwasem. Ogień przeniósł się na sąsiedni dach składu kreoliny i naftaliny Józefa Blocha.

Natychmiastowa akcja straży pożarnej zapobiegła dalszemu rozszerzaniu się ognia. Przyczyny pożaru na razie nie uztalono. Nie ustalono też strat które są znaczne. Policja wszczęła dochodzenie.

•

Wczoraj w godzinach przedwieczornych ul. Kalwaryjska była widownią strasźliwego wypadku. W momencie przebiegania przez jezdnię dostał się pod koła tramwaju 14-letni Natan Klein. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził u Kleina złamanie kilka żeber oraz poważne kontuzje wewnętrzne. Przewieziony do szpitala Ubezp. Społ. zmarł w czasie przyjmowania.

—oOo—

W najpiękniejszej drukarni świata

(Korespondecja własna)

Paryż, w maju.

Wydawnictwo „L'Illustration" oddaje do dyspozycji gości mały autokar, zawożący ich do miejscowości Bobigny, odległej o 8 kilometrów od Paryża, w której przed pięciu laty wzniesiono gmach drukarni. Gdy autokar z trudem wydostał się już z krętych i ludnych uliczek Montmartru, wjeżdżamy w szeroką route de Flandre, prowadzącą do aeroportu Le Bourget. Po kilku minutach jazdy skręcamy w prawo i oczom naszym ukazuje się olśniewający widok: zdala, wśród pól, w samym środku olbrzymiego i pięknego ogrodu stoi imponujący gmach z czerwonej cegły, pięknie rozplanowany w kwadracie, z ośmiopiętrową, charakterystyczną wieżą zegarową w jednym z rogów. Do gmachu dojeżdża się wspaniale utrzymaną aleją, okoloną pięknymi domkami najbliższych współpracowników instytucji.

Zajeżdżamy przed główne wejście i wchodzimy do olśniewającego hallu marmurowego o imponujących rozmiarach. Rozpoczynamy wizytację zakładów Wszystkie sale są jesne, zaopatrzone w ogromne, nowoczesne okna o niebieskawych szybach które osłabiają działanie słońca. Drukarnia jest najzupełniej samowystarczalna Lśniąca i estetycznie rozplanowana elektrownia zaopatruje cały gmach i wszystkie urządzenia w prąd, olbrzymia kotłownia dostarcza gorącej wody, gigantycznych rozmiarow piwnice mieszczą sterty papieru, wystarczające do zaopatrzenia wydawnictwa na okres półroczny. Zakłady drukarskie składają się z sali linotypów, monotypów i ręcznych kaszt, następnie kilku hal maszyn (do zwykłego druku, do heliograwiury, do offsetu, do rotograwiury i urządzeń specjalnych do kolorówek).

Drukarnia tak potężnych rozmiarów, wspomagana doskonałą chemigrafią, własną kreślarnią i walcownią, osiąga znakomite rezultaty również i dzięki temu, że nie „pospolituje się" i nie przyjmuje żadnych zamówień z zewnątrz. Wykonuje jedynie numery „L'Illustration", dodatki do niej oraz pismo „Plaisir de France". Ale zato nad numerami świątycznymi pracuje się niemal... pół roku! Imponująco wygląda introligatornia, składająca się z... jednej maszyny. Maszyna ta w ciągu jednej minuty wykonuje całą pracę. Wygląda ona, jak półkole maszynerii, otoczonej pewnego rodzaju rynną, wzdluż której posuwa się numer pisma, począwszy od pierwszej „ósemki". Dalsze „ósemki" dokładane są automatycznie. Posuwając się coraz dalej, otrzymujemy już cały numer, który przechodzi przez specjalne miejsca „trzęsące się", aby wyrównać wszystko, zanim spinacze chwycą strony, by je spiąć. W dalszej wędrówce egjemplarz jest złapany przez dwie płyty żelazne, podczas gdy pędzel z klejem „liże" grzbiet numeru, który za chwilę otrzyma okładkę, aby potem wyjść z maszyny w ostatecznym już stanie. Po przejściu przez maszynę do ścinania, numery dostają się w ręce ekspedientek, które z zastraszającą szybkością manipulują przy nich aby oddać je następnie gotow go wysłania.

„L'Illustration" – za pięć lat obchodzić będzie stulecie swego istnienia, założona bowiem została w 1843 r. Wydawnictwo rozwijało się znakomicie, a imponujący gmach w Bogigny otwarto w r. 1933. Przedsiębiorstwo, w zależności od okresów pracy zatrudnia od 800 do 1.050 współpracowników redakcyjnych, administracyjnych i technicznych. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że pismo to rozchodzi się po całym świecie, dokładnie w 152 krajach; przeciętny nakład jego wynosi 171.000 numerów świątecznych zaś — 200.000. Jest to z pewnością najbardziej popularne wydawnictwo w języku francuskim. Spotyka się je wszędzie; w Oslo, Katowicach, Grenadzie, Dublinie, jak i w Skierniewicach, Rejkiawiku czy Kanzas - City.

K. F.

—o—

Jak wykryć prawdziwy wiek ludzki?

Niedawno jeden z uczonych niemieckich wynalazł niezawodny sposób oznaczania prawdziwego wieku ludzkiego. Polega on na tym, że krew badanego człowieka wstrzykuje się do krwi królika doświadczalnego. Reakcja, jaka zachodzi we krwi królika, pozwala na ścisłe ustalenie, w jakim stopniu poddany próbie organizm ludzki jest zużyty i jak jeszcze długo może żyć.

Sposób na ważenie... myśli

„Wielkie" wynalazki ubiegłego stulecia.

Bardzo głośnym u schyłku ubiegłego stulecia był wynalazek prof. Mosso, Włocha. Zbudował on specjalną wagę, przeznaczoną do ważenia.... myśli... Na płaszczyźnie jej kładł się pacjent i pozostawał na czas badania w absolutnym bezruchu. Przy najmniejszej zmianie w ilości krwi w mózgu badanego równowaga wagi ginęła Przy pomocy tej wagi prof. Mosso rozróżniał, kiedy jego przyjaciel powtarzał w myśli wiersz grecki, a kiedy włoski.

Zimni święci zawiedli

Jak wiadomo, corocznie, z gosyć znaczną ścisłością powtarza się w dniach 12, 13 i 14 maja — okres nagłych chłodów, wywoływanych przez systematyczne w tym czasie napływanie mas powietrza z nad Węgier do Polski. Wobec tego, iż chłody przypadają na dni świętych Pankracego, Serwacego i Bonifacego — uzyskali oni sobie powszechnie miano „zimnych świętych". W tym roku jednak „zimni święci" zawiedli fatalnie meteorologów, mieliśmy bowiem przez cały czas w Polsce pogody wprost lipcowe przy kolosalnych upałach od północy kraju aż po Kasprowy.

Naukowe badania nad wypadkami cudownych uzdrowień

Nowy arcybiskup Lyonu mgr. Gerlier zwrócił się do międzynarodowego związku lekarzy, zainteresowanych wypadkami cudownych uzdrowień w Lourdes — z propozycją, aby najskrupulatniej zbadali każdy taki wypadek.

Wspomniany związek liczy dziś 2.503 **członków** — lekarzy z całego świata.

Kącik kobiecy

Wiosna i wełna

Wiosna. Kwestia palta i kostiumu spacerowego staje się nagła. Więc nowości w zakresie tkanin wełnianych. Wspaniałe materiały angielskie, cieszące się zaszczytną tradycją. Wspaniałe materiały okryciowe. Gruby przeplot nici wielobarwnych stwarza harmonijną powierzchownie. Brązy zgaszone i rdzawe rozświetlone kolorem złoto — Żółtym. Albo zieleń w różnych natężeniach. Składniki te zsumowane dają efekt spokojny, dystyngowany, no i lekkość, przysłowiowa lekkość tkanin angielskich. Pod względem lekkości z wyrobami angielskimi rywalizują szczęśliwie wełny francuskie, pochodzące od głośnego Rodriera. Duże kraty chabrowe, cytrynowe odcinają się jaskrawo od popielatego tła. Mniej spokojne dlatego niż angielskie. Nazwy tkanin Rodriera nęcą egzotyzmem piscwni i brzmienia: „Burgyl", „My Dhom", „Modrea".

To ostatnie to cieniutka wełenka na bluzki. Na pierwsze wejrzenie przypomina jedwab. W dotyku jest nadzwyczaj miękka Deseń — kraty. Barwy — żywe, może zbyt jaskrawe, zgodnie ze zwyczajami Rodriera. O ile rozchodzi się o tkaniny krajowe, a więc płaszczowe diagonale, lekkością, puszystością nie ustępują niemal zagranicznym. Oryginalne i szczęśliwe przeploty barw. Mniej śmiałości, ale to nie wada, zwlaszcza w naszym klimacie. Olbrzymia ilość tkanin szaro — zielonych, kremowo — brunatnych. Tony na ogoł jasne, wiosenne, miłe oku. Szczęśliwe pomyślane kupony tkanin gładkich i wzorzystych przeznaczone na modne, fantazyjne komplety.

Jasne, cienkie wełny na sukiennki. Nazwy zagraniczne: „Farina", „Rimini", pochodzenia krajowego. Wyrób i bawełny szlachetne. Szczególnie nie miły jest jasny błękit przylaszczek. Modne są wszystkie odmiany błękitów, od najbledniejszych do najciemniejszych.

Przygotowano już też zapas wełen białych. Najlżejsze na sukienki, nieco grubszych na tailleur i najmięsistszych na palta. Białe (lekko kremowe) wełniane palto do sukienki z jedwabiu szkarłatnego lub granatowego — to jeden z postulatów nadchodzącej mody.

Powiększone pory na twarzy

Pory na twarzy powstają na skutek długotrwałego łojotoku i szpecą bardzo twarz. Można jednak wyleczyć je doskonale domowym sposobem, tylko trzeba na to cierpliwości. Przede wszystkim zwiększeniu porów sprzyja gorąca woda, gorąca para, długotrwałe kąpiele słoneczne, picie alkoholu i bardzo gorących napojów. Trzeba zatym tego wszystkiego unikać. Doskonale działa w wypadku łojotoku twarzy sok cytrynowy, którym należy natrzeć twarz po myciu. Sok musi być świeżo wyciśnięty Nie mniej skutecznym jest 5% roztwór ałunu. Myć należy twarz dobrym mydłem przetłuszczonym i wodą przegotowaną Jeśli która z pań ma możność mycia się w deczszówce, powinna z tego czym prędzej skorzystać Woda deszczowa jest bowiem doskonałym środkiem kosmetycznym na wszelkie niedomagania cery. Przy tłustej cerze nie należy nacierać na noc tłustym kremem, lecz wytrzeć ją jednoprocentowym spirytusem salicynowym, rozcieńczonym do połowy przegotowaną wodą.

O jedwabiach

Gdy mowa o jedwabiach, wypada zacząć od stuprocentowo polskich, którymi szczycimy się coraz słuszniej. Z każdym rokiem wzrasta bogactwo odmian. Teraz przybyły prześliczne jedwabie kostiumowe mięsiste, tkane w drobną kratkę srebrzysto — chabrowe (b. modne), w niczym nie ustępują wyrobom francuskim. Orvginalne stanowią jedwabie, jako przysłonięte koronką. Na ciemnym tle jasne kwiaty, a na kwiatach biała pajęczyna koronki. Rozmaitość kwietnych ornamentacji ogramna. Zestawienie barw i odcieni niezliczone. Komplety smokingowe w tym sezonie przewidziane są w crepe ondee, jedwab w ledwie dostrzegalnych prążkach. Są także ciężkie jedwabie, przypominające dawne „cloques", różniące się od nich przecie tym, że desenie nie są tłoczone, a tkane, odpowiednio przez to trwalsze.

SPEŁNIONE MARZENIA

Syn: — Tatusiu, czy któregolwiek z twoich dziecięcych marzeń spełniło się?

Ojcie: — Tylko jedno.

Syn: — Jakie?

Ojciec: — Kiedy mnie w dzieciństwie koledzy ciągnęli za włosy, to marzyłem, żeby ich nie mieć i patrz nie zostało mi ani jednego.

POD PRZYSIĘGĄ

Przed sądem zeznaje w charakterze świadka jakiś starszy pan, łysy jak kolano.

— Gdy to zobaczyłem, proszę wysokiego sądu — opowiada świadek — włosy mi na głowie stanęły dęba.

— Przypominam świadkowi — przerywa mu sędzia — że świadek zeznaje pod przysięgą i dlatego proszę mówić prawdę i tylko prawdę.

(p) **Królowa Maria ma dość złotych kluczy.** Angielska królowa - wdowa zaproszona została na uroczystość otwarcia nowego kolegium dla dziewcząt w Essex. Dyrektorka zakładu otrzymała w przeddzień uroczystości następujący list od sekretarza osobistego królowej: „Jej Wysokość życzy sobie, abym powiadomił panią, iż prosi o nieofiarowanie jej złotego klucza w czasie ceremonii inauguracyjnej. Jej Królewska Wysokość pragnie dokonać otwarcia głównych drzwi przy pomocy zwykłego klucza żelaznego". Otóż w Anglii istnieje zwyczaj ofiarowania złotego klucza członkom rodziny królewskiej, którzy biorą udział w ceremonii otwarcia nowego gmachu. Królowa — wdowa, która brała udział w niezliczonych uroczystościach tego rodzaju, ma już pono setki złotych kluczy, z którymi nie wiadomo, co robić. To też królowa postanowiła zerwać z tym zwyczajem, nie przyjmować więcej złotych kluczy, a klucze zwykłe, żelazne pozostawiać inicjatorom uroczystości.

—oOo—

Anegdoty historyczne

ODPOWIEDŹ TALLEYRANDA

Na pewnym bankiecie Talleyrand siedział między dwiema damami, z których jedna była piękna, druga zaś niemłoda i brzydka. Talleyrand zabawiał tylko ładną sąsiadkę, a drugą zupełnie zaniedbywał. Rozgniewana ta niegrzecznością, starsza pani zadała mu kłopotliwe, jak sądziła, pytanie:

— Co by pan zrobił, gdybyśmy obie onęły i gdyby pan mógł ratować tylko jedną z nas?

Talleyrand nie namyślał się ani chwili:

— Och proszę pani — rzekł z uprzejmym uśmiechem — jestem przekonany, że pani doskonale pływa.

SMIERĆ TALLEYRANDA

Kiedy słynny francuski mąż stanu Talleyrand, który miał wiele grzechów na sumieniu, był na śmiertelnym łożu, odwiedził go król Ludwik Filip.

— Jak się pan czuje — zapytał chorego ministra.

— Och, najjaśniejszy panie, jestem w piekle.

— Już? — zdziwił się król.

Z Karolem von Ossietzkym w obozie koncentracyjnym

Jeden z uwięzionych w obozie koncentracyjnym w Esterwagen, który obecnie przebywa za granicą, podaje garść ciekawych szegółów, dotyczących uwięzienia w tym obozie Karola von Ossietzkiego, z którym razem spędził dłuższy okres czasu, będąc „starszym obozowym". „Karola Ossietzkiego, o którym już sporo słyszałem, poznałem w roku 1935. W obozie przebywałem już od jednego roku. Stojąc przed nim, wzdrygnąłem się na jego widok. Nie był to człowiek, lecz strzępy człowieka raczej. Nie mógł ani sekundy ustać spokojnie. Trzęsły mu się ręce, jak w febrze, usta nie mogły wydać normalnie kilka słów, aby mógł prowadzić rozmowę. Oczy miał zapadnięte w głębokich oczodołach. Dla otoczenia właściwie nie istniał już. Jako „starszy" w obozie spośród tam więzionych, miałem możność częściej spotykać się z nim. O użyciu go do jakiejś roboty nie było mowy. Zdawałem sobie z tego sprawę. Poprzedni pobyt w więzieniu Gestapo zrobił swoje. Ossietzky był zupełnie złamany fizycznie. Był on bardzo lubiany przez współtowarzyszy. Wszyscy prześcigali się, aby wyświadczyć mu bodaj drobną przysługę. Lecz Ossietzky, zwłaszcza gdy otrzymał pieniądze czy papierosy, dzielił się ze wszystkimi, nie pozostawiając nic sobie.

Latem 1936 roku rozeszła się po obozie pogłoska — Ossietzky zostanie zwolniony. Ossietzky nie wierzył jednak tym pogłoskom. Po jakim czasie został odwołany z obozu. Przedstawiono mu do podpisania deklarację, że przestanie się zajmować pacyfizmem, wzamian za co miał zostać zwolniony. Ossietzky odmówił podpisania tej deklaracji. Został następnie przewieziony do sanatorium w Pankow.

Ów współtowarzysz z obozu w Esterwagen chciał podczas pobytu w Berlinie odwiedzić Ossietzkiego. Nie udało mu się jednak wykonać tego zamiaru.

—oOo—

Ideały ameryk. dziewcząt

Amerykańskie czasopismo „American Girls" rozpisało konkurs dla młodych czytelniczek, aby wypowiedziały się, które ze współczesnych kobiet najwięcej cenią i lubią.

Największą ilość głosów uzyskała małżonka chińskiego marszałka Tszang-Kai-Czeka, jako symbol ideału nowoczesnej **kobiety. „Jest ona** dzielną towarzyszką swego męża, heroiczna, a przy tym nie**patetyczna** — tak twierdzi jedna ze studentek filozofii.

Hellen Keller zdobyła 186 głosów, jako głuchoniema autorka, która niugiętą wolą, dużą inteligencją łatwo pokonuje swoją ułomność. Greta Garbo uzyskała 154 głosy, 151 głosów znana już podróżniczka Georgetta Blanchin, zdobywczyni wielu tajemnic zachodnio-afrykańskich republik murzyńskich. Marlena Dietrich otrzymuje 112 głosów. Reszta głosów rozstrzeliła się na czynniejsze działaczki amerykańskiego ruchu kobiecego. Jedna z szesnastoletnich słuchaczek kolegium pisze: „Moim symbolem jest moja kochana matka. Chciałabym też kiedyś jakiegoś człowieka uczynić tak szczęśliwym, jakim jest mój ojciec, którego matka czyni na każdym kroku zadowolonym, wartościowym i szczęśliwym".

Kto zbudował pierwszą gilotynę

Dnia 29 marca 1937 roku urodził się człowiek, którego nazwisko zostało związane ze strasznym instrumentem śmierci, a mianowicie dr Józef Ignacy Guillotin. Ten zbieg okoliczności jest tym tragiczniejszy, że stało się to nie tylko wbrew woli, ale i wbrew wszystkim założeniom, jak również intencjom Guillotina. Gdy wszedł on jako deputowany do zgromadzenia narodowego, chciał spełnić tam swoją misję jak najbardziej społeczną i humanitarną, właśnie jako lekarz. Należał do bardzo umiarkowanych i rzeczowych mówców. Rozpoczął on więc akcję na rzecz zniesienia różnych systemów tracenia skazańców we Francji, a zastępienie ich jedną metodą nie bardziej humanitarną i ludzką. Przemawiał on za stworzeniem takiego mechanizmu, któryby szybko i jak najmniej boleśnie pozbawiał życia skazanego. Nie podawał jednak żadnych szegółów, dotyczących tego mechanizmu. Propagował tylko sam cel. W paryskich gazetach natomiast, po wygłoszeniu jednego z takich przemówień, pojawiły się notatki: „Otrzymamy gilotyny". Właściwym wynalazcą gilotyny był Alzatczyk, Tobiasz Schmidt, który zbudował ją dopiero później. Dr Guillotin musiał razem z innymi deputowanymi wejść w skład komisji, która odbierała i próbowała celowość tej machiny śmierci.

Gilotyna rozpoczęła swoje krwawe żniwo. Jak podają współczesne zapiski, dr Guillotin wziął sobie tak do serca fakt, że nazwisko jego zostało związane z tym **krwawym narzędziem** tracenia skazańców, iż nie tylko całkowicie usunął się od pracy publicznej i zawodowej, ale zupełnie p[illegible]świał i stał się odludkiem.

Pochodzenie wyrazu nikotyna

Jean Nicot był pierwszym, który rozpoczął hodowlę liści tytoniowych we Francji. Sprowadził on tę roślinę, sądząc, że będzie ona miała cudowne właściwości lecznicze. Stało się zasadniczo inaczej, o czym przekonały się już następne pokolenia.

Po Jeanie Nicot pozostała pamięć, gdyż od jego nazwiska pochodzi wyraz nikotyna. Malarz Henryk Goltzius uwiecznił podobiznę Nicot'a w pięknym portrecie.

—O—

(p) Francja średniowieczna w New Jorku J. D. Rockefeller junior ofiarował N. Jorkowi wspaniały dar: polecił zrekonstruować w parku Manhattan stare klasztory i zamki francuskie. Całość tworzy jakby zakątek średniowiecznego miasta. Gmachy zostały odbudowane z części starych odwiecznych **klasztorów** i zamków francuskich, które Rockefeller nabył we Francji i kazał przewieść w fragmentach architektonicznych do N. Jorku. Tereny pod budowę osobistego muzeum architektonicznego, znajdującego się w centrum najnowocześniejszej metropolii świata, zostały nabyte przez Rockefellera za sumę 200 milionów franków.

LOJALNIE UPRZEDZA

Dziewięcioletni Kazik coś przeskrobał i nauczycielka kazała mu pozostac w klasie na godzinę. Aby mały nie nudził się i nie zbytkował, czyta mu bajkę. Chłopak slucha dość obojętnie, nagle odzywa się:

— Ciekawy jestem, co też by powiedział pani narzeczony, jakby się dowiedział, że pani na całą godzinę zamknęła się ze mną w klasie.

W SĄDZIE

— Oskarżony jest bardzo zepsuty. Zapewne znajdował się w złym towarzystwie"

— Prześwietny sądzie, od 18-go roku życia tylko z sędziami miałem do czynienia.

TRYBUNA SPORTOWA

Śląsk remisuje z Anglikami 4:4

W sensacyjnym meczu Śląska z wicemistrzem Anglii Wolverhampton Wanderes Ślązący uzyskali wielki sukces remisując po pięknej grze 4:4 (3:3). Polacy prowadzili przez pewien czas 3:1. Wszystkie bramki uzyskane były przez Wilimowskiego doskonale dziś usposobionego, a Anglicy uzyskali w tym okresie jedyną bramkę ze strzału Wrighta. Ślązacy grali koncertowo. Jednak w toku dalszej gry Anglicy zerwali się do mocniejszych ataków i strzelili dwie bramki przez Jonesa.

Po przerwie tempo gry z obu stron osłabło. Obie strony strzeliły po jednej bramce, mianowicie Ślązacy przez Wodarza a Anglicy przez Wrighta. Zdarzył się przy tym niemiły incydent z jednym z Anglików, w czasie którego Dytko został spoliczkowany.

Jedenaście irlandzkich nazwisk

Definitywny skład na mecz z Polską

Reprezentacja piłkarska Irlandii opuściła w niedzielę Dublin, udając się na dwa mecze do Pargi oraz Warszawy. Ostateczny skład drużyny jest następujący:

Bramkarz: Mackenzie (Sothend United)

Obrona: Gorman (Bury), Gaskins (St. James Gate).

Pomoc: O'Reilly (St. James Gate), O'Mahony (Bristol Rovers), Turner (West-Ham United).

Atak: Flanagan (Bohemians), Dunne (Schamrock Rovers), Davis (Tranmere United), O'Keeffe (Waterford).

Rezerwowi: Harrington (Cork), Domelly (Dundalk).

Kapitanem drużyny jest lewy pomocnik Turner.

Protesty po szermierczych mistrzostwach Polski pań

W związku z odbytymi niedawno w Rybniku zawodami florertowymi pań o mistrzostwo Polski, wpłynął do Zarządu PZC szereg protestów. M. in. złożył protest delegat Zarządu Pol. Zw. Szermierczego z powodu nieprzeprowadzania „klasyfikacji formy", zgodnie z regulaminem.

—oOo—

Nowy rekord Polski w rzucie młotem.

Na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych przez K. S. Stadion w Chorzowie, ustanowiony został nowy rekord Polski w rzucie młotem przez Węglarczyka który uzyskał wynik 48,60 metrów.

—oOo—

Tenisowe mistrzostwa Niemiec

W finałach tenisowych mistrzostw Niemiec padły wyniki: W grze pojedynczej panów Henkel — Metaxa 6:2, 3:6, 6:4, 6:1. W grze pojedynczej pań Horn — Ullstin 6:2, 6:3. W grze podwójnej panów Henkel — Metaxa przeciwko Göpfert — Redl 4:6, 7:5, 7:5, 2:6, 6;2.

—oOo—

Lwów — Kraków w lekkoatletyce

W dniu 26 bm. w Krakowie odbędzie się międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Lwów — Kraków. W programie meczu na wagę zwraca pojedynek Kucharskiego z Soldanem w biegu na 1.500 metrów. Zarazem będzie to pierwszy start Kucharskiego w sezonie bieżącym po zaprawie, przeprowadzonej w Atenach.

—oOo—

Jak pływają Japończycy

Pływacy japońscy uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników, a mianowicie: 100 i 200 m. dowolnym — Arai 59 sek. i 2:16,6 200 m. klas. — Hamuro 2:44, 100 i 200 m. grzbiet. — Kojima 1:08,4 i 2:30,8. Ostatni wynik jest nowym rekordem Japonii.

—oOo—

Suczau objęte morzem płomieni

Londyn. Z Szanghaju donoszą: Ofensywa japońska na linii kolei lunghaiskiej, która została przerwana w kilku miejscach, natrafia na silny opór Chińczyków, głównie w rejonie Suczau, gdzie toczą się najbardziej zacięte walki. Wojska japońskie w wyniku morderczej bitwy zdołały zająć szereg miejscowości w tym rejonie.

Od wczoraj główne ataki koncentrują się już bezpośrednio na Suczau, które w dniu wczorajszym było bombardowane przez silną eskadrę złożoną z 54 samolotów japońskich. W wyniku bombardowania ponad 8000 osób zostało zabitych. Całe miasto objęte jest morzem płomieni. Lotnicy japońscy posługiwali się silnymi bombami zapalnymi, od których zajęło się około 3000 budynków.

Na innych frontach wojska chińskie odniosły szereg sukcesów. W prowincji Hopei, w Chinach północnych, oddziały VIII armii chińskiej współdziałając z partyzantami zdołały zająć miasto Baodin. W prowincji Honań wojska chińskie zdołały wyprzeć Japończyków z ich pozycji i zająć miasto Junczen. W prowincji Hanhuei walki trwają nad jeziorem Czahou, gdzie oddziały regularnej armii chińskiej współdziałają również z partyzantami. W strefie tej oddziały chińskie zajęły ważny ośrodek strategiczny Czao Sin.

Kącik pracowniczy

Przemysł naftowy omawia

podjęcię rokowań o umowę zbiorową

Związek Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego oraz Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych opracował projekt umowy zbiorowej, przed stawiając go poszczególnym firmom naftowym. Nadeszły już odpowiedzi od pięciu poważnych firm naftowych. Są one jednobrzmiące, ale równocześnie odmawiają w ogóle podjęcia rokowań. Odmowę firmy te zgodnie tłumaczą specyficznym położeniem i charakterem przemysłu naftowego. Wiadomość ta wywołała w sferach pracowniczych niezwykłe poruszenie. Powodem tego odmowa podjęcia w ogóle rozmów na temat umowy zbiorowej, a nie samego podpisania. Sfery pracownicze podkreślają, że polski przemysł naftowy znajduje się prawie w 90% w rękach kapitału zagranicznego, który już kilkakrotnie w Polsce dał dowód, że odnosi się w sprawach pracowniczych w sposób doprowadzający do zatargów (Banki, Towarzystwa Ubezpieczeniowe. Ostrowieckie Zakłady. Standart Nobel).

Postulaty zawodowe pracowników

instytucyj ubezpieczeń społecznych

Prezydium Związku Zawodowego Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych odbyło w ub. tygodniu konferencję w Biurze Personalnym Ministerstwa Opieki Społecznej, na której dyrektor Trella zakomunikował, że p. minister Opieki Społecznej z powodu choroby udał się na urlop, wobec czego nie zdołał powziąć decyzji w wysuniętych na poprzednich konferencjach sprawach dodatku urlopowego, dodatków lokalnych oraz zmniejszenie składek emerytalnych. Decyzja w tych sprawach zapadnie dopiero w połowie czerwca. Dyrektor Trella na zapytanie uczestników konferencji, jak przedstawia się sprawa zawarcia umów zbiorowych na terenie instytucyj ubezpieczeń społecznych, odpowiedział, że nie jest przygotowany na udzielenie odpowiedzi w tej sprawie.

—oOo—

Urzędnicy państwowi w stolicy

zwierają swoje szeregi

Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych uchwalił regulamin Okręgu Stołecznego S. P., w skład którego winny z reguły wchodzić wszystkie koła S. U. P. działające na terenie Warszawy. Z chwilą powołania do życia okręgu Stoł. S. U. P., przestaje działać Okręgowa Komisja Stołeczna S. U. P. Do zadań Okręgu Stoł. należy realizowanie celów Stowarzyszenia przez: koordynowanie działalności kół stołecznych SUP. w zakresie ich kompetencji, prowadzenie akcji samopomocowo - gospodarczej na terenie stolicy, współdziałanie z zarządem głównym SUP. w zakresie propagandy celów i akcji Stowarzyszenia. Na czele Okręgu stoi zarząd, składający się z 9 — 18 członków, oraz komisja rewizyjna, wybierana przez zebranie delegatów Okręgu.

—oOo—

Humor

DOBRA ŻONA

— Podobno przyjacielu ożeniłeś się, słyszałem, że masz bardzo pracowitą i troskliwą żonę.

— O, tak, bardzo pracowita... Jak wracam nad ranem do domu, to jeszcze ją zastaję z miotłą w korytarzu.

BYWA GORZEJ

— Wiesz, czytałem w dziennikach, że w Szwecji jest zgórą 6.000 niepiśmiennych.

— No, u nas jest dużo gorzej. W całym mieście nie mogę znaleźć ani jednego człowieka, któryby mógł podpisać się pod moim wekslem.

—oOo—

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych. I. str na w I łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VI strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75 Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20 —, 2 łamach zł 30 — Ogłoszenia [illegible] za słowo 0·10. Dla poszukujących pracy w [illegible] za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 135-18